

-1-

10268

Pavelta Jozef

urodzony w Strakonice  
dnia 23/II 1902 r.

Strakonice - Mijski.

5 Komp. Wsistatowa. 5.8.9.

Pracujac niemiecki Przejsciej

od 18/IX 1939 r. do czasu wstapienia do

Armii - Polskiej w Z. S. R. P.

Do obronienia miast do niemiecki w dniu 18/IX

Kolo Polnego, pracowano mi wszystkie sorty mundurami  
nowymi i buty, a osobiste moje rzeczy, jak zegarek,  
obrazki slubna, szesto mi spalca, i bosog, i t. in. moge  
zatadawali do wagonow malych. bo 18 Tondurach, po co  
i wieszono nas 3 dni bez kawałka chleba, nawet wody nie  
dano nam. po wyjściu z wagonow Hasden resztkami  
głodny i spragniony, zwal się do wody, aby choć usta  
zwilżyć, to nas bagnietami kłuto i kopano.

Przyjechaliśmy do obozu w Szepelowie, leżeliśmy

-2-

80511

10268 10268



pod gołym niebem, jak stracił się  
nas poruszać z głodu i wyczerpania.

Wreszcie cię nam posyłali z 200 gram chleba  
i kawy, a na drugi dzień wygnano nas na stację do pracy

Wysłaliśmy promie na caworakach, bo musieliśmy  
bo ustawiono karobiny maszynowe, jak nie wyjdziemy  
to będą strzelać, a takim zjunc trudno było chodzić, a  
okopano pracować, to też z pracy, pełna nas nie  
mogła wrócić, to poganiłi nas bagnietami.

Do trzech tygodniach postawili rewizji w  
poręce leżące, zapalawali nas pięć dni, do wagonów  
jedynie z innymi przez tydzień z miejsca na miejsce  
i pod czas tej wdrożki cię nam to drugi dzień 200g  
chleba, i po kawałku słodkiej senny, a wody nie dali  
nimo reszki mleka, była możliwość, bo na Hasdejskiej  
był kółt szwamy (kółt szwamy) to jest woda, gotowana,  
i zagotowali się to odpowiedź bismiatu, nieśwożte  
pobolechacie to i wody wam nie woda.

Tudakich strasnych ingerowaliśmy

dojechaliśmy do Nowo-gradu - Wolyńskiego, i tam to samo, spaliśmy w Barackach po 500 i więcej na gołej ziemi, porządku nas dużo chorował, bo wszy i pluskwy nas tortowały.

Do przebycia 4ch tygodniowym wystano nas w dalszą drogę młoty i głodem, nie paltowano nas w dalszą drogę wagonami i przywieziono nas do Stalinskiej - Obłazi i tam yżnomo nas na roboty do Kamiennolomu, bo się głodem nie chcieliśmy pracować, to pod groźbą wyprzeżenia nas amunicją (cecha cieszno robotar) bo naszem sojusznikom Germanom niemożna było.

A gdy i to nie pomogło wystano nas w Tajgi Sybiru, i powiedzieli że tam nie stajemy podobnie jak sabaki, i po kilku tygodniach tam zrobić, na wagonach bez jedzenia jechaliśmy 14 dni, to w 3im dniu dopiero dali po kawałku chleba, a w 10ym dniu dali supy, potem wyładawano nas z wagonów i w dalszą drogę, zaktawaliśmy się na karłki nasze. Żywność wiali nas 3 dni, dano po kawałku śmietanki, ryby a chleba nie, z głodu musieli się jeść, a wody nie pawa-

lali pić, dopiero za dnia prosba się nam udało pojechać.

Do myjstia i barak, obsadzili iate brosz, Bojami i Korobinami i innymi, bo Polaki przyjechali, i Kłozoy i Sawickima Sojuszem - wojowali, to nasze wrogi, i poprowadzili nas w lesie pod 5000 tyngi, i kilka dni do miejsca przejściowego zaktawawania. Stajemy i pomysłili nas w tych stajniach i na strycharach i nasmiawali się. A. H. H. Stoltko: to Losadziej pomógł (Honi) i w tym oberwał się szef z jednej stajni, i przywołał nas, że tym było kilka takich i wielu innych. A oni stajcie na boku śmiały się, że nie pomniessie kawałek Galakcia, wtedy przego dnia w dalszą drogę, bez jedzenia, przytaku pognamo nas 90 km piechota, a dusimy w następny Marszen, upominali się żeby dali jeść, to było nas i Kopano, moi kolecy upadający tam ich. nawet mało widział, bo byłam wólcas ślepy, a tylko słyszałem jak posuwających nienio, a nie Solstich.

i tak kolejno coraz dalej i dalej, omamno nas po bagmach  
lasami i tak im dalej po kade nasz, zblizial sie w daleka  
polnoc. Tam mnie nos bylo, bo podrode, numerati.

A odu otworzily, na miejsce to muszem  
mieszkaniam byly kagna, i losy, zimni, do piero po kilku  
dniach stano nam stamioty, i wrodo mrozo, tak my  
mieszkali sece, mipsicy, duso nas chorowalo z glodu  
i zimna, tak se pod soby led, a glowilo nie mozna  
bylo odzwac i i sarowego chadawa.

Chodzilismy na prace, i serow do  
ciemnej nocu, base prawie stamioty? butoio to  
elomo nam os wiodaczu. katosu i stowet  
apou samowhodowach, i tu sinio po ussu.  
Kolew do rozejat sie estowit to juo nogi pssu-  
maki i tak musiate sig pssuware, wrodo zimno,  
i lasow, drcow pitawic i nosic no suych

korkech, to w jednym dniu. do lasu, a w nie  
z puyin dniu do kagna, po sam. pos, i stoma  
kacano nam i te, wday wyotawure mech.

i do tej cely dierame, prace. 400gram chleba i 1/2 supki  
w kasa - kasa by ponida. i tussem cny gram.  
i tak bylo sece midsicy, to las z glodu i zimna  
uszu, pssuicy i ussellie zebartur nos tocyto, i  
boroso utas duso chorowalo i umieralo, tak se  
prawie. poa kaidole sosny teri nose krot.

To sam chorowitem z glodu, kumya  
Strosbul, i dno mowit kolezow do kspu. nos  
30 do hospitala w dniu 2 sierpnia 1943. do ptko-  
wano nas do Locomotiv, bez sardnie do ptki  
strawy. o tu ussu bylinny popuchnizci se jedk nos  
polskono moe ten led. to citemie sardniznial. i  
milt sig nie sardniznial onas i tak nas miedione ptki.  
to lasi nim nos douseo to C. smarko, a w hospitalu  
w Sangrodku dalszych 8. min. bo opikta se kars. by  
byla taka obusiny ussu po umierali.

Bylo by mi propito tam dci, to wotullum  
zginie sam. takto drcit tam se impre sig losu  
polskicy i wybanily nos z tego pioda i otchidami bo-  
businy ussuicy. wygimzli. Jesiotta  
1943.

20005009